

Wyrok na Julię Tymoszenko

Sławomir Matuszak, Tadeusz A. Olszański

11 października była premier Ukrainy Julia Tymoszenko została uznana za winną i skazana na karę 7 lat pozbawienia wolności. Ponadto sąd orzekł o zakazie zajmowania stanowisk publicznych na okres trzech lat oraz zobowiązał do wypłacenia odszkodowania na rzecz Naftohazu w wysokości 1,5 mld hrywien. Sąd utrzymał również jej tymczasowe aresztowanie na czas postępowania odwoławczego. Obrona zapowiedziała apelację.

Decyzja sądu świadczy o tym, że w otoczeniu prezydenta Ukrainy podjęto decyzję, by nie iść na natychmiastowe i demonstracyjne ustępstwa wobec Unii Europejskiej, jakim byłaby pospieszna zmiana prawa karnego i umorzenie sprawy Tymoszenko przed wyrokiem sądu I instancji. Wyrok skazujący i utrzymanie aresztu tymczasowego wskazuje, że dla Partii Regionów ważniejsze są kwestie wiarygodności na arenie wewnętrznej (uznanie winy Tymoszenko przez sąd) niż straty wizerunkowe na Zachodzie.

W przeciwieństwie do Ukrainy, gdzie wyrok został przyjęty dość spokojnie (protesty miały bardzo ograniczony charakter), na Zachodzie wywołał on bardzo silną krytykę, której skala zaskoczyła ukraińskie władze.

Pomimo wyroku skazującego nawet w najbliższym czasie możliwe jest uwolnienie Tymoszenko poprzez wprowadzenie zmian w kodeksie karnym. Wariant ten wydaje się obecnie najbardziej prawdopodobnym scenariuszem rozwoju wydarzeń. Tym bardziej że władze ukraińskie są świadome, że przetrzymywanie Tymoszenko w więzieniu oznaczałoby zablokowanie podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE i faktyczną izolację Ukrainy na Zachodzie.

Tło procesu

Wytoczenie w czerwcu br. procesu przeciwko Tymoszenko było związane z podpisaniem kontraktu o dostawach gazu z Rosji, który zakończył wojnę gazową w roku 2009. Umowa jest jednoznacznie niekorzystna dla Ukrainy, która płaci jedną z najwyższych w Europie cen na gaz. Julia Tymoszenko została skazana za to, że pełniąc urząd premiera Ukrainy w ocenie sądu nadużyła władzy, wydając w sposób sprzeczny z obowiązującym prawem pod koniec 2008 roku instrukcje dla urzędników, negocjujących kontrakt gazowy z Gazpromem, co spowodowało – według określania kodeksu karnego – straty „w szczególnie wielkich rozmiarach”. Przestępstwo to zagrożone jest karą od 7 do 10 lat pozbawienia wolności. Związek błędu formalnego (proceduralnego) z treścią ostatecznie podpisanego kontraktu nie jest oczywisty, a przewód sądowy, sądząc z dostępnych materiałów, nie wykazał naruszenia przez Julię Tymoszenko prawa (przepisów kancelaryjnych rządu). W istocie proces miał charakter polityczny i zmierzał do pokazania, że godząc się na niekorzystne dla

Ukrainy warunki dostaw i tranzytu gazu ziemnego na lata 2009–2019 Julia Tymoszenko działała na szkodę państwa. Taki zarzut nie został jednak formalnie postawiony.

Cele władz

Głównym celem politycznym prezydenta Wiktora Janukowycza i jego otoczenia w tej sprawie jest wyeliminowanie Julii Tymoszenko z życia politycznego, gdyż według ukraińskiego kodeksu wyborczego osoba skazana prawomocnym wyrokiem traci bierne prawo wyborcze. Mimo że poparcie społeczne dla Tymoszenko po przegranych wyborach prezydenckich (luty 2010) znacząco spadło, nadal pozostaje ona najważniejszym liderem opozycji i jest traktowana przez Partię Regionów jako główne zagrożenie dla jej rządów.

Dla ukraińskich władz do przyjęcia jest także wariant uwolnienia Tymoszenko po uprzednim uznaniu jej winy przez sąd, co podważa jej polityczną reputację. W każdym z tych dwóch przypadków, zarzuty podniesione w procesie oraz sam fakt procesu będą mogły być nadal wykorzystywane przeciw niej w walce politycznej. Jednocześnie od samego początku dla władz nie do przyjęcia było takie rozstrzygnięcie, które uwalniało Julię Tymoszenko od winy.

Reakcje na wyrok

Dotychczasowe reakcje społeczne na skazanie Tymoszenko są dość słabe. Mimo że przed gmachem sądu doszło do starć między zwolennikami Julii Tymoszenko (nieco ponad tysiąc osób) i specjalnymi pododdziałami milicji i kilkanaście osób zostało zatrzymanych, jednak prawdopodobieństwo masowych akcji protestacyjnych należy ocenić jako bardzo małe. Próby wywołania protestów po aresztowaniu Tymoszenko na początku sierpnia zakończyły się fiaskiem i wszystko przemawia za tym, że podobnie będzie i tym razem.

Wyrok wywołał natychmiastowe krytyczne reakcje zarówno w Brukseli, jak i w poszczególnych krajach Unii Europejskiej. Europejscy politycy uznali decyzję sądu za motywowaną politycznie i sprzeczną ze standardami demokracji. Szefowa unijnej dyplomacji Catherine Ashton napisała w oświadczeniu, iż wyrok nie pozostanie bez wpływu na dwustronne stosunki Ukraina–UE, w tym na umowę stowarzyszeniową. Jednocześnie komisarz ds. rozszerzenia Štefan Füle zaznaczył, że liczy na szybkie uwolnienie Tymoszenko poprzez wprowadzenie zmian w kodeksie karnym. W tej chwili nie jest to pewne, ale negocjacje umowy stowarzyszeniowej prawdopodobnie będą kontynuowane, choć – w przypadku pozostawiania Tymoszenko w więzieniu – odłożona zostałaaby ratyfikacja dokumentu. Znacznie bardziej kategoryczne w treści były wypowiedzi posłów do PE. Szef Europejskiej Partii Ludowej Wilfried Martens zaapelował o wstrzymanie rozmów z Ukrainą w sprawie umowy stowarzyszeniowej. Reakcje pokrywają się z dotychczasowym stanowiskiem Unii – aby umowa stowarzyszeniowa mogła zostać podpisana, Tymoszenko musi zostać uwolniona i mieć możliwość uczestniczenia w następnych wyborach.

Wyrok w sprawie byłej premier skomentował również rosyjski MSZ, który uznał, że decyzja sądu miała podtekst antyrosyjski i była motywowana politycznie, ale podpisane kontrakty gazowe uznał za zgodne z prawem. Kontraktów gazowych bronił również premier Władimir Putin.

Prawdopodobny dalszy rozwój wydarzeń

Scenariusz pozostawienia Tymoszenko w więzieniu w celu jej eliminacji z życia politycznego wydaje się mało prawdopodobny. Oznaczałoby to bowiem rezygnację z zawarcia umowy stowarzyszeniowej przez władze ukraińskie oraz faktyczną izolację Kijowa na Zachodzie. Dlatego też można oczekiwać, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni, w wyniku poprawek wprowadzonych do kodeksu karnego, Julia Tymoszenko zostanie uwolniona. 6 października Rada Najwyższa w pierwszym czytaniu przyjęła projekt zmian w kodeksie karnym. Co prawda, rozpatrywany projekt nie przewiduje liberalizacji artykułu, z którego została skazana Tymoszenko, ale odpowiednie poprawki dekryminalizacyjne zostały już zarejestrowane i mogą zostać przyjęte podczas drugiego czytania, planowanego podczas kolejnej sesji Rady (rozpoczyna się 18 października). Taką możliwość już po wydaniu przez sąd wyroku zasugerowali zarówno prezydent Wiktor Janukowycz, jak i ukraiński MSZ, uznając, że decyzja o skazaniu Tymoszenko nie jest ostateczna. Po podpisaniu zmian przez prezydenta była premier wyszłaby na wolność. Poprawki powinny zostać przyjęte, przed planowaną na 20 października wizytą Janukowycza do Brukseli. Takie rozwiązanie pozwoli władzom zachować twarz na arenie wewnętrznej oraz będzie do zaakceptowania dla Zachodu.